

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.  
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr, na stronie 8-lamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV.

NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 14 LIPCA 1934

NR. 81

## Myśli, które się same narzucają

**po oświadczeniu Ministra Sprawiedliwości w sprawie ohydnygo mordu na ministrze Pierackim.**

Minister sprawiedliwości, p. Czesław Michałowski, ujawnił środowisko, z którego wyszli mordercy śp. min. Bronisława Pierackiego. W oświadczeniu swoim — które podaliśmy ostatnio, stwierdził minister, że: 1. Zbrodni dokonała U. O. N., tj. ukraińska organizacja nacjonalistów. 2. Ze w rękach władz znajdują się trzej współuczestnicy mordu, natomiast bezpośredni morderca uciekł zagranicę. 3. Bomba, którą rzucił sprawca w chwili ucieczki, pochodzi z krakowskiego laboratorium U. O. N., odkrytego na 24 godziny przed zamachem warszawskim.

4. Ze sam morderca znajduje się poza granicami Polski, a minister sprawiedliwości nie ma wielkich nadziei, by go ujęto.

Z powyższego aż nadto wynika dobitnie, że ciężar krwi polskiego ministra nie obciąża sumienia żadnego Polaka, że za zbrodnię tę odpowiedzialnym środowiskiem jest tajna Ukraińska Organizacja Nacjonalistów. Wobec tego z pełną słuszością „Kurjer Poznański” tak czyni uwagi: „Zapytać należy, jak w świetle tego faktu wygląda dzika agitacja prasowa i ustna „sanatorów”, podjudzająca przeciw obozowi narodowemu, jako rzekomemu sprawcy zamachu! Agitacja ta była na wskroś nieuczciwa, każdy bowiem musiał sobie z tego zdawać sprawę, że zamordowanie ministra Pierackiego byłoby ze stanowiska obozu narodowego — pomijając stronę moralną — politycznym nonsensem. A jednak agitacja ta szła wzdłuż i wszerz kraju całego, byleby szarpać i podrywać w ten sposób obóz narodowy, skoro nie można go pokonać uczciwą bronią polityczną.

A teraz inna sprawa: skoro śledztwo ustaliło już, że odpowiedzialność za zamordowanie ministra Pierackiego obciąża terrorystów ukraińskich, zapytać należy, czy wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych nie zmieni swego stanowiska w sprawie obozów izolacyjnych.

Nasz zasadniczy pogląd na sprawę obozów jest znany. Ale nawet, jeżeli się stoi na stanowisku „sanacji” w tej kwestji, narzuca się wręcz logicznie pytanie, dlaczego Polacy takich czy innych przekonań mają ponosić tego rodzaju konsekwencje za czyny Ukraińców.

Nie my będziemy decydowali o odpowiedzi na to pytanie, ale podniesienie go uważaliśmy za swój obowiązek obywatelski.”

W związku z oświadczeniem min. Michałowskiego, stwierdzającym, że zamach na śp. min. Pierackiego został dokonany przez Ukraińców z U. O. N., pisze jeszcze i „Gazeta Warszawska”:

„Bezpośrednio po zamachu, tak wywodzi ona, władze bezpieczeństwa dokonały szeregu arestowań wśród działaczy narodowych. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła dekret o obozach izolacyjnych, na podstawie którego w Berezie Kartuskiej znalazła się spora liczba narodowców, podejrzanych o to, że ich „działalność zagraża bezpieczeństwu publicznemu”.

Dziś, kiedy organizacja zamachu została wykryta i kiedy wyjaśniono, kto go dokonał, wysyłanie działaczy ruchu narodowego do obozów izolacyjnych nabiera specyficznego znaczenia. Nie wytacza się im spraw sądowych o dokonane „przestępstwa”, ale umieszcza się ich w obozach na podstawie opinii miejscowych władz administracyjnych.

Odpowiedź na pytanie, czy taki stosunek do przeciwników politycznych, działających w ramach obowiązujących praw zasadniczych, będzie z pożytkiem dla pogłębienia uczuć państwowych w kraju, pozostawiamy naszym patentowanym państwowcom.

Ze swej strony chcemy tylko oświadczyć, że szeregi działaczy obozu narodowego zrozumieli istotne znaczenie tego zarządzenia, co dodało im tylko pewności, że droga, po której kroczą, doprowadzi ich do zamierzonego celu”.

### Zwycięstwo narodowców w wyborach do rady miejskiej w Ostrorogu.

9 mandatów na ogólną liczbę 12 radnych.

Ostroróg, 9. 7. W ub. niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Ostrorogu w powiecie szamotulskim. Do wyborów stanęły 3 listy: „sanacyjna” nr. 1, Obozu Narodowego nr. 2 i druga lista narodowa nr. 3. „Sanacja” uprawiała wyteżoną agitację, mimo to poniosła porażkę.

Na 658 uprawnionych do głosowania złożono głosów 564, frekwencja więc wynosiła 85 proc. Lista 1 („sanacyjna”) uzyskała 162 głosy, lista nr. 2 — 252 głosy i lista nr. 3 — 150 głosów.

Podział mandatów jest następujący: listy narodowe uzyskały łącznie 9 mandatów, „sanacja” 3.

### Pełne zwycięstwo listy narodowej w wyborach do rady miejskiej w Pobiedziskach.

Zdobyła ona 8 mandatów na ogólną liczbę 12.

Pobiedziska. Onegdaj odbyły się w Pobiedziskach wybory do rady miejskiej. Lista narodowa odniosła pełne zwycięstwo, zdobywając 8 mandatów na ogólną liczbę 12, „sanacja” uzyskała 4 mandaty.

W poprzednich wyborach lista narodowa uzyskała tylko 6 mandatów.

W przeddzień wyborów, tj. w sobotę 7 bm. aresztowano w Pobiedziskach męża zaufania Stron. Narodowego do komisji wyborczej i odstawiono go w godzinach wieczornych do Poznania. W ostatniej chwili Stron. Narodowe wydelegowało innego męża zaufania.

### Na dwa lata zawieszono samorząd w stolicy.

Po uruchomieniu obozów izolacyjnych drugim czynem p. Kościakowskiego, jako Ministra Spraw Wewnętrznych, jest prolongowanie okresu zawieszenia samorządu w stolicy na okres dwuletni. Wybory mają się odbyć dopiero w roku 1936 — tak przynajmniej zdecydowano narazie. Z biegiem czasu może i ta decyzja ulec zmianie.

W każdym razie stwierdzić trzeba, że min. Kościakowski, który na stanowisku komisarycznego prezydenta Warszawy miał ściśle określoną misję przygotowania na jesień nowych wyborów i przez parę miesięcy studjował sytuację, doszedł do przekonania, że lepiej będzie wyborów w roku bieżącym nie odbywać, a i rok przyszedł jeszcze przeczekać. W ten sposób otrzymamy dość dziwną sytuację, że jedynym miastem w Polsce, pozbawionym na dłuższy czas właściwego samorządu, będzie stolica państwa.

### Nowy wiceminister Spraw Wewnętrznych, P. Tadeusz Krychowski.

Pan Prezydent Rzplitej mianował wiceministrem spraw wewnętrznych p. Tadeusza Krychowskiego, dotychczasowego dyrektora Departamentu Karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

### Wiceminister K. Pieracki ustępuje.

Warszawa, 11. 7. Krążą pogłoski, że wiceminister WR. i OP., dr. Kazimierz Pieracki, wyraził życzenie opuszczenia zajmowanego przez się stanowiska. Wiceminister Pieracki objął ma kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego. Zmiana ta ma nastąpić na jesieni.

### Skon ojca min. Poniatowskiego.

Warszawa, 10. 7. Po krótkiej chorobie zmarł w Warszawie Kazimierz Józef Poniatowski, ojciec min. Juljusza Poniatowskiego. Pogrzeb odbył się w środę rano z kaplicy na Powązkach.

## Dymisja rządu austriackiego.

Bardzo ostre zarządzenia w walce z zamachami terrorystycznymi. — Zadnej zmiany w polityce zagranicznej.

Wiedeń, 11. 7. Rada Ministrów odbyła całonocne posiedzenie, na którym zapadła uchwała o dymisji gabinetu.

Jak zapewniają oficjalnie, formalnym powodem dymisji jest wejście w życie nowej konstytucji, przedewszystkiem jednak chodzi o ostrzejsze, niż dotychczas zwalczanie zamachów narodowo-socjalistycznych.

Ustawy przeciwko zamachom posiadać będą znacznie zaostrzone sankcje. Już samo posiadanie materiałów wybuchowych karane będzie śmiercią. Zwalczanie agitacji i działań antypaństwowych powierzone będzie ministrowi Feyowi, który mianowany będzie generalnym komisarzem dla nadzwyczajnych zarządzeń przeciwko działaniom antypaństwowym. Dział bezpieczeństwa publicznego prowadzić będzie nadal sekretarz stanu, Karwinsky, który podlegać będzie bezpośrednio kanclerzowi Dollfussowi.

Wiedeń, 11. 7. Koła rządowe zapewniają z całą stanowczością, że rekonstrukcja gabinetu nie spowoduje żadnej zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej Austrii. Stanowisko pośta austriackiego w Berlinie nie będzie podobno narazie obniżone. Jako na znamienne fakt wskazują dzienniki na to, że wszystkie najważniejsze działy, skupione będą w rękach kanclerza Dollfussa, przez co nastąpi unifikacja polityki gabinetu.

## W Holandji jeszcze się nie uspokoiło.

Nowe walki uliczne w Amsterdamie, Rotterdamie i innych miastach.

Pomimo zapewnień, że sytuacja w Holandji została przez rząd całkowicie opanowana i w stolicy, jako też i w prowincjonalnych miastach panuje zupełny spokój, najświeższe komunikaty donoszą, że w Amsterdamie wybuchły nowe rozruchy, przyczem demonstranci zaatakowali policję, rzucając na nią kamieniami z okien i dachów domów i dając strzały do krążących po ulicach patrolów policyjnych.

Do niezwykle ostrych starć doszło w dzielnicy portowej Wittenberg, gdzie demonstranci mimo zaostrzonej czujności policji i wojska zdołali wzniesić barykady, z poza których gęsto się ostrzeliwali.

Zażarta walka uliczna w tej dzielnicy trwała przeszło trzy godziny, przyczem zarówno po stronie demonstrantów jak i policji padło kilku zabitych i wielu rannych. Oddziałom egzekutywy udało się wreszcie opanować sytuację przy użyciu samochodów pancernych, z których otwarto huraganowy ogień karabinów z maszynowych w kierunku buntowników.

Również i w wielu innych miastach doszło do starć z policją.

W Doorn na zamku eks-cesarza Wilhelma z powodu tych ciągłych rozruchów panuje wielkie zaniepokojenie.

Do szczególnie zaciętych starć doszło w Rotterdamie.

Komuniści zrywali między innymi bruk także na ulicy Crooswykszer Weg, zniszczyli oświetlenie i strzelali do policji. Na policjantów syłał się grad kamieni z dachów. Dopiero liczne strzały, dane w stronę dachów i okien, zmusiły komunistów do odwrotu. Monterzy elektryczni miejskiej naprawili światło i dopiero o godzinie 2 w nocy policja opanowała położenie.

Na silny opór napotkała policja także w Utrechtie i w Zuilen.

Również w Hadze, Enschede, Arnheimie i Peenter przyszło do zajęć ulicznych.

100.000 osób na pogrzebie ks. holenderskiego.

Haga, Dn. 11 bm. rano odbył się uroczysty pogrzeb księcia małżonka Henryka. Biały karawan zaprzężony był w osiem par czarnych koni. W pogrzebie wzięło udział przeszło 100.000 osób.







## Cały majątek poświęcili Adamowicze na przelot do Warszawy.

Jeden z dziennikarzy warszawskich miał rozmowę z braćmi Adamowiczami, którą opisuje w następujący sposób:

— Natychmiast po starcie w Harbour Grace — opowiada Bolesław Adamowicz — wznieśliśmy się wysoko. Lecieliśmy tak dłuższy czas. W nocy skrzydła samolotu obmarzły, ciężar płatowca zwiększył się i zaczęliśmy spadać. Była nawet chwila, w której zdawało się nam, że koła samolotu zanurzą się w wodzie. Wznieśliśmy się z trudem wyżej. Dopiero kiedy powłoka lodowa odmarzła, mogliśmy osiągnąć wysokość 2 tys. metrów, na której już stale lecieliśmy. O tem, że jesteśmy nad lądem, dowiedzieliśmy się przypadkowo. Pod nami była mgła. Niespodziewanie w tej mgle zobaczyliśmy małe „okienko”, przez które przeblyskiwała ziemia. Odetchnęliśmy z ulgą. Ocean był już za nami!

— Mniej więcej 3 lata temu rozpoczęliśmy nasze przygotowania do lotu. Kupiliśmy w fabryce „Bellanca” samolot nowego typu, za który zapłaciliśmy 22 tys. dolarów, z czego jeszcze 1400 dol. winni jesteśmy fabryce. Dług musi być spłacony do 1 sierpnia rb. Dużo pieniędzy pochłonęły przygotowania do lotu. Zeszłego roku wskutek wypadku w Harbour Grace kosztowały nas 3 tys. dolarów reperacje maszyny. Wypłukaliśmy się wówczas zupełnie z pieniędzy. Musieliśmy sprzedać naszą fabryczkę wody sodowej, by mieć gotówkę na przygotowania do następnego lotu. Wylecieliśmy z Harbour Grace, mając tylko 15 dol. w kieszeni.

We Francji nie chcieli od nas pieniędzy za benzynę. Natomiast w Niemczech musieliśmy zapłacić za 50 litrów benzyny 10 dolarów. W Ameryce kosztowałyby tylko 3 dolary. Za depeszę do Warszawy zapłaciliśmy 5 dolarów i zostały nam tylko 3 centy.

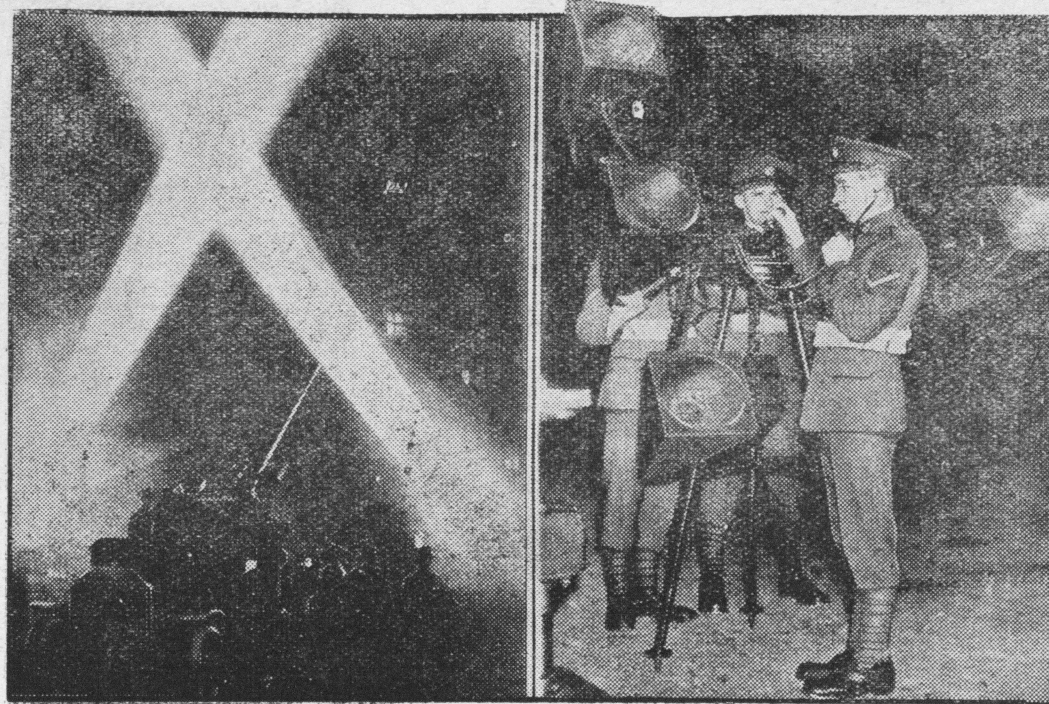
— Dodać muszę -- wtrąca się do rozmowy Józef Adamowicz — że każda godzina lotu kosztuje nas 7 dol. 40 cent., nie licząc naturalnie naszej pracy.

Poza tem podczas próbnych lotów trzeba było co 20 godzin przeleciałych odsyłać samolot do fabryki na sprawdzenie. Kosztowało to po 20 dol.

### Jak to było ze sprawą tych listów?

Kraków. Poseł Rymar w odpowiedzi na swoje zażalenie przeciw otwieraniu adresowanej doń pry-

## Wielkie manewry przeciwlotnicze w Londynie.



W pobliżu Londynu odbyły się niedawno wielkie manewry przeciwlotnicze, mające za zadanie wykazać możliwość obrony Londynu przed atakami lotniczymi. Na lewo widzimy dział przeciwlotnicze i światło reflektora, skierowane ku niebu, pograżonemu w ciemnościach. Na prawo aparaty podsłuchowe, które zdradzają zbliżanie się nieprzyjacielskich samolotów.

watnej korespondencji (o czem swego czasu pisaliśmy) otrzymał następujące pismo z Dyrekcji Poczty i Telegrafów:

„Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów.

L. PP. 23/127/34.

Kraków, dn. 21. 6. 1934.

Do Pana Posła Stanisł. Rymara w Krakowie, Topolowa 1, 52.

W odpowiedzi na pismo z dnia 26. 4. rb. powiadamia się, że przeprowadzone dochodzenia nie zdołały wykryć ewentualnego sprawcy zamiany zawartości listu poleconego Nr. 449, adresowanego do Pana, z zawartością listu zwykłego, przeznaczonego do Redaktora Bielenina.

Równocześnie wyjaśnia się, że listy poleczone krajowe prowadzi się w ewidencji sumarycznie, t. j. tylko co do ich ilości, natomiast listy zwykłe wogóle nie są prowadzone w ewidencji. Z tych więc powodów nie da ustalić się, który pracownik miał z temi listami do czynienia.

W każdym razie, oba przedmiotowe listy, jako różnego rodzaju, (jeden polecony, a drugi zwykły) i jako pochodzące z różnych miejscowości (jeden z Kamienicy na Śląsku, a drugi z Krakowa) znajdowały się w różnych odsyłkach i przechodziły przez ręce różnych pracowników. Do urzędu zaś Kraków 2 i Kraków 1 nie wpłynęły te listy w tym samym czasie i nie były przechowywane tam w tych samych ubikacjach. Trudno więc przypuszczać, aby tak liczny personel i tak często się zmieniający, a pracujący pod stałą kontrolą tak wzajemną, jakoteż specjalnych urzędników, mógł pozostać w jakiegokolwiek zмовie między sobą. W końcu nadmienia się, że dochodzenia w omawianej sprawie są bardzo utrudnione z powodu powodu rzeczowego, jakim była koperta listu poleconego Nr. 449, którą Pan zniszczył, oraz z powodu zbyt późnego zgłoszenia tego faktu Władzom Poczтовым. Kopertę listu zwykłego zwraca się. Dyrektor Okręgu Poczty i Telegr. (—) Spott.

## Spółeczeństwo śląskie w obronie szkoły katolickiej.

Dnia 25 ub. m. odbył się w Królewskiej Hucie imponujący wiec Ligi Katolickiej z udziałem około 1.500 uczestników, celem zaprotestowania przeciw szerzącemu się na Śląsku bezbożnictwu, popieranemu przez lewicowy Związek Nauczycielstwa.

Po referatach dyr. Grądziała oraz pośła Sikory przyjęto jednogłośnie rezolucję następującej treści:

1) Stwierdzamy, że książka p. Janiny „Baryckiej” (Zajchowskiej), kierowniczki szkoły XVII w Królewskiej Hucie, pt. „Stosunek kleru do Państwa i Oświaty” ma tendencje antyreligijne, antykatolickie i zionie nienawiścią do duchowieństwa katolickiego. Książka ta wnosi niezgodę między Kościołem a szkołą polską, co nie leży w interesie ani Państwa ani Kościoła katolickiego. Książka ta może spowodować przepaść między społeczeństwem katolickim a szkołą. Zarzuty, stawiane duchowieństwu katolickiemu, są niesłuszne. Stwierdzamy niespożyte zasługi polskiego duchowieństwa katolickiego, które w walkach o prawa i wolność ludu i niepodległość i całość Państwa Polskiego stanęło w pierwszych szeregach.

Dlatego książkę p. Janiny Baryckiej (Zajchowskiej) z całą stanowczością potępiamy.

2) Protestujemy jak najostrzej przeciw temu, by w szkole katolickiej dzieci katolickie wychowywała kierowniczka Zajchowska, znana ze swego wrogiego stanowiska do Kościoła, autorka paszkwili antyreligijnych. Władzom niniejszem oświadczamy, że nie posłamy naszych dzieci do szkół, w których uczy p. Zajchowska albo inni nauczyciele, zwalczający i wyśmiewający to, co dla nas jest świętem. Na żadne kompromisy w tej sprawie nie pójdziemy, a dzieci w ręce masońsko-ogniskowych nauczycieli nie damy.

3) Wnosimy energiczny protest przeciw próbom zmiany szkół katolickich na bezwyznaniowe. Domagamy się, aby dzieci katolickie czerpały naukę u nauczyciela katolika. Napisy i pieczętki szkół muszą zostać katolickie.

4) Żądamy usunięcia z wyższych stanowisk w szkolnictwie urzędników, będących zdecydowanymi wrogami Kościoła.

5) Potępiamy wszelkie dążenia zmniejszenia ilości godzin nauki religii i żądamy nauki w tym samym wymiarze, co dotychczas, nie tylko dodatkowo w r. 1934-35, ale na zawsze.

6) Wyrażamy nauczycielstwu, które współpracuje z ludem katolickim na Śląsku, pełne uznanie oraz gorące podziękowanie za pełną ofiarności pracę. Może ono zawsze liczyć na pomoc i opiekę ze strony społeczeństwa katolickiego.

7) Żądamy lepszej opieki dokumentów urzędowych w Województwie, aby nie dostawały się w ręce masońsko-ogniskowe.

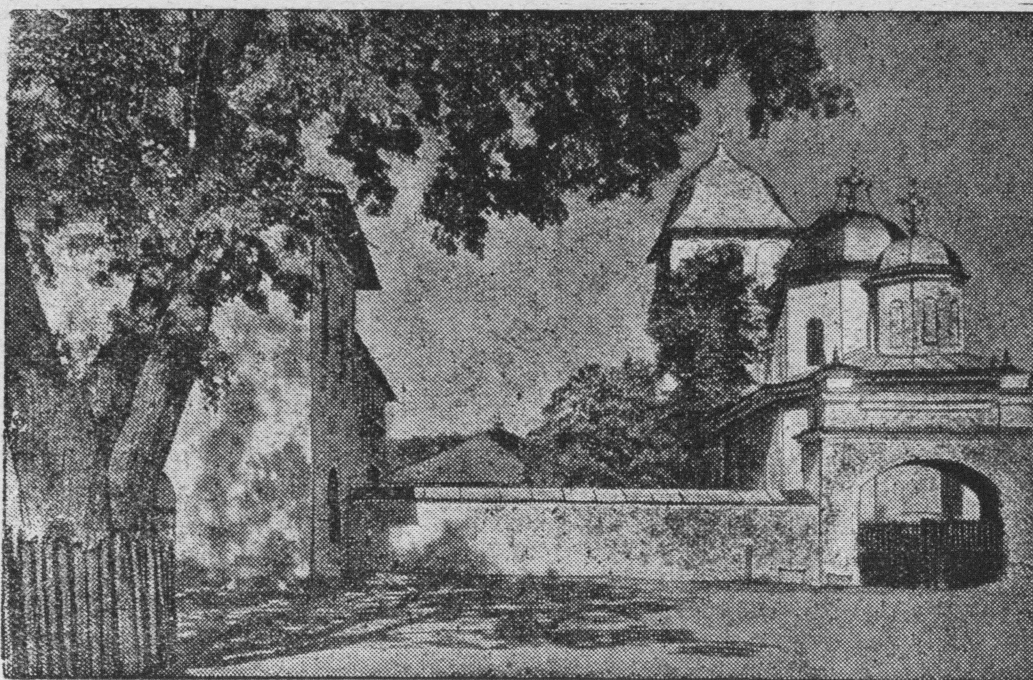
8) Zaznaczamy, że dzieci nasze, do których mamy jako rodzice pierwsze i główne prawo, mimo wszelkich szykan będą nadal należały do organizacji kościelnych.

9) Apelujemy do zebranych katolików, by na wszelkie ataki zorganizowanego bezbożnictwa odpowiedzieli w sposób godny katolika, to jest intensywną pracą w Akeji katolickiej.

Mamy nadzieję, że centralne władze polskie wejrzą w tę niebezpieczną sprawę walki z Kościołem katolickim i ze szkołą wyznaniową bezbożników i deprawatorów polskiego życia społecznego nie tylko na Śląsku, ale i w całej Polsce — i niepohamowane wybryki wszystkich sług szatana silną ręką zgniotą, odbierając propagatorom bezbożnictwa i wrogom Kościoła — otwartym czy ukrytym — choćby cieni jakiegokolwiek władzy i możliwości szkodliwego oddziaływania na dusze i sumienia całego ludu polskiego, bezwzględnie swemu Kościołowi i swej wierze wiernego.

Naród, stojący niewzruszenie na fundamencie Wiary objawionej i Kościoła katolickiego, jest też najwierniejszym

## Miasto rumuńskie w płomieniach.



W starorumuńskim mieście Campulung pastwą płomieni padła średniowieczna świątynia, pełna zabytków historycznych wraz z kilkudziesięciu domami.

tronem swej Ojczyzny i najsilniejszą podstawą obywatelską Państwa!

Tej prawdy nie wymyśliliśmy my, lecz ta prawda jako dogmat istnieje w sercach i sumieniach wszystkich dobrych i uczciwych Polaków!

Polska albo będzie katolicką, albo jej wcale nie będzie! Tę prawdę niech wezmą pod uwagę ci wszyscy, którzy dzierżą w swem ręku losy i przyszłość państwa polskiego i za losy Ojczyzny przed historją będą odpowiadać!

## Zaopatrzenie emerytalne urzędników.

Ostatnio w „Dzienniku Ustaw” ogłoszone zostało zapowiedziane już od dłuższego czasu rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wyboru zaopatrzenia emerytalnego tych funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, którzy w dniu 1 lipca r. b. pozostawali w służbie i posiadali w dniu 31 stycznia co najmniej 15 lat służby i pracy, zaliczalnych do wystęgi emerytalnej i uzasadniających rozszerzenie o emeryturę, a którzy przy rozwiązaniu z nimi stosunku służbowego nabywają prawa do emerytury.

Otrzymują oni prawo wyboru bądź to zaopatrzenia emerytalnego, należnego im na zasadzie przepisów emerytalnych, obowiązujących w czasie rozwiązywania stosunku służbowego (t. zn. nowej ustawy uposażeniowej lub jej ewentualnych późniejszych dalszych nowelizacji), bądź też zaopatrzenia, jakie otrzymaliby, gdyby stosunek służbowy z nimi został rozwiązany w dniu 31 stycznia 1934 r. (t. zn. na podstawie dawnej ustawy uposażeniowej).

To samo posiadają wdowy i sieroty, o ile ich mąż lub ojciec zmarł w czynnej służbie lub przed uprawomocnieniem się orzeczenia o przyznaniu i wymiarze emerytury. Prawo wyboru służy w ciągu 30 dni od dnia następującego po doręczeniu orzeczenia o przyznaniu i wymiarze emerytury lub pensji wdowiej albo sieroczej. Jeśli jednak orzeczenie to zostało doręczone przed wejściem w życie obecnego dekretu (tj. przed 19 czerwca 1934 r.), bieg terminu 30-dniowego rozpoczyna się dopiero od 19 bm.

Dokonany wybór nie może być odwołany. O ile ktoś nie dokona wyboru w przepisany termin, otrzymuje emeryturę na podstawie przepisów, obowiązujących w chwili rozwiązania stosunku służbowego.

Emerytom, którzy w czynnej służbie nie nabyli prawa do uposażenia, określonego w dekrete o uposażeniach z 28-go października 1933, albo w późniejszych ustawach i rozporządzeniach, dolicza się, poczynając od 1 kwietnia 1934 r., do podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego 10 proc. tej podstawy. Przepis ten jednak nie dotyczy pensyj wdowich i sieroczych. Natomiast rozciąga się on także na tych, którzy w myśl obecnego dekretu dokonają wyboru emerytury na rzecz dawnych przepisów.

Pocztowcy i pracownicy lasów państwowych objęci są także nowym dekretem.

## Lekkie obowiązki.

Gospodarz domu (do nowej służącej): Uwważaj, tu wszystko idzie podług wojskowej akuratałości: o szóstej wstajemy, o dwunastej obiad, a o dziesiątej spać.

Służąca: No, jeżeli nie więcej niema do roboty, to z tem sobie jakoś dam radę!